

## **Katecheza 41. Zmartwychwstanie Chrystusa moją mocą w życiu**

Po ukrzyżowaniu Jezusa uczniowie byli bardzo przygnębieni i przestraszeni. Obawiali się, że ich także może spotkać podobny los. Dwaj z nich nawet postanowili uciec z Jerozolimy. Zresztą posłuchajcie sami:

„W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalanej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?». Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?». Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: Były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?». I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?». W tej samej godzinie zebrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba” (Łk 24, 13–35).

• Co mogli odczuwać uczniowie idący do Emaus?

.....  
.....  
.....

• W jaki sposób wyrażali swoje uczucia?

.....  
.....  
.....

• Kto dołączył do nich w drodze?

.....  
.....  
.....

• Co tłumaczył uczniom Wędrowiec?

.....  
.....  
.....

• Kiedy uczniowie rozpoznali w Wędrowcu Zmartwychwstałego Jezusa?

.....  
.....  
.....

• Co wtedy mówili o swoich uczuciach?

.....  
.....  
.....

• Co zrobili uczniowie?

.....  
.....  
.....

Uczniowie rozpoznali w Wędrowcu Chrystusa Zmartwychwstałego. To całkowicie zmieniło ich uczucia i nastawienie do życia. Z ludzi przygnębionych, rozczarowanych, załęcznionych – ożywieni i umocnieni Słowem Jezusa i połamany z Nim chlebem – stali się radosnymi, odważnymi, szczęśliwymi głosicielami Chrystusowego Zmartwychwstania. Nasze życie jest jak droga do

Emaus. Często, kiedy spotykają nas niepowodzenia, przykrości, krzywda czy cierpienie, stajemy się przygnębieni, smutni, wylęknieni. Zamykamy się przed światem i innymi ludźmi jak ślimak w swej skorupce. I często wydaje się nam, że nie mamy już siły, że dalej nie pójdziemy – jakby to nasze cierpienie zatrzymało nas na Wielkim Piątku, kiedy umarł Jezus. Ale Jezus nie pozostał w grobie – Jego grób jest pusty! On każdego dnia przyłącza się do mnie, także, gdy jestem smutny i cierpię. Mogę się z Nim spotkać w Eucharystii – na łamaniu chleba i na modlitwie, gdy wyjaśnia mi Słowo Boże. On daje mi moc, bym zmartwychwstał z mojego smutku i cierpienia, i bym głosił z radością, że Jezus żyje! On wyzwolił mnie od grzechu, otworzył mi drzwi do nieba, uczynił przybranym dzieckiem Boga, dał mi udział w łasce i zagwarantował moje przyszłe zmartwychwstanie (por. KKK 651–655).

Odpowiedzią Boga na Ofiarę Krzyżową Chrystusa jest Jego Zmartwychwstanie. Nie jest to przywrócenie do życia tu na ziemi, ale wejście do życia w chwale Ojca w niebie. To jest gwarancja naszego przyszłego zmartwychwstania i źródło mocy życia Bożego w nas. Nie mogę zatem zatrzymywać tej dobrej nowiny dla siebie, powinienem głosić ją wszystkim ludziom, aby i oni mieli udział w Zmartwychwstaniu Chrystusa. Proszę, byście teraz napisali w dziesięciu słowach telegram do kolegi (koleżanki) zawiadamiający go (ją) o Zmartwychwstaniu Chrystusa (Ćwiczenia s.49)

Skoro mamy dawać świadectwo o Zmartwychwstaniu Chrystusa, przekonajmy się, jak możemy to robić skutecznie. Rozszyfruj hasło, korzystając z podanego „słownika”.

|       |       |       |       |       |       |             |
|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------------|
| Δ (a) | ♠(b)  | ♪ (c) | €(ć)  | ♦ (d) | ♪ (e) | ⚔ (f)       |
| ğ (g) | ⊠(h)  | ☺ (i) | ⬆ (j) | ⌘(j)  | Ω (k) | ☼ (l)       |
| ♥ (m) | ☺ (n) | ⦿ (ł) | ▲(o)  | ►(r)  | ◇(s)  | — (t) ≥ (x) |
| Σ (u) | ∞ (y) | ♣ (z) |       |       |       |             |

♪ ♣ ∞ ☺ ☺ € ♥ ☺ ⦿ ▲ ◇ ☺ ♪ ► ♦ ♣ ☺ ♪

.....

# MIŁOSIERDZIE

Co to takiego jest miłosierdzie?

.....  
.....  
.....

Zmartwychwstanie Chrystusa, które jest dowodem miłości Boga do nas, daje nam moc, byśmy naśladowali Boga w Jego miłosierdziu.

Święty Łukasz przekazuje nam wezwanie Boga: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

A skąd możemy wiedzieć, jak Ojciec nasz, Bóg, jest miłosierny?

„Ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45b).

„Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: «Co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać?» (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6, 31–32).

Miłosierdzie nigdy nie pozostaje bezowocne, nawet gdy ma charakter czysto duchowy

– wyrażający się w przebaczeniu w sercu czy też w modlitwie, czy w ofiarowaniu cierpienia

– to zawsze przyniesie konkretne dobro człowiekowi.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Proszę, byście teraz pomyśleli, co miłosierny Bóg zrobiłby w przedstawionych sytuacjach:

**(grzesznych upominać)**

Krzysiek przeprowadził się wraz z rodzicami na nowe osiedle. Zaczął też chodzić do innej szkoły. Tam poznał kolegów, którzy wyśmiewali się, że Krzysiek chodzi do kościoła, szanuje rodziców, nie obgaduje kolegów. Chłopiec miał dość szyderstw i ze strachu zaczął postępować tak jak jego koledzy – przestał chodzić do kościoła, coraz częściej źle wyrażał się o rodzicach, źle mówił o swoich kolegach.

**(nieumiejętnych pouczać)**

Kasia była bardzo dobrą uczennicą. Wszyscy bardzo ją lubili, bo dziewczynka zawsze pozwalała odpisywać od siebie zadania z różnych przedmiotów, a także podpowiadała na klasówkach. Pewnego dnia pani od matematyki powiedziała, że martwi się o uczniów z klasy Kasi, bo poza nią nikt nie potrafi rozwiązać samodzielnie zadania. Kasi zrobiło się przykro i pomyślała: „Nie wiedziałam, że tym, co robię, zaszkodzę innym”.

**(wątpiącym dobrze radzić)**

Zuzanna chodziła do czwartej klasy szkoły podstawowej. Była radosna, dobra, chętna do pomocy. Bardzo dbała o to, żeby w każdą niedzielę podczas Mszy Świętej przyjąć Ciało Pana Jezusa. Po pewnym czasie mama Zuzi zauważyła jednak, że dziewczynka stała się smutna, zamknięta, przestała przyjmować Komunię Świętą. Zapytana o to Zuzia odpowiedziała:

„Bo ja mam wątpliwości, czy w Eucharystii rzeczywiście przychodzi do mnie żywy i prawdziwy Pan Jezus”.

**(strapionych / smutnych pocieszać)**

Emilia chodziła do trzeciej klasy. Inne dzieci widziały, że do szkoły przyprowadza ją zawsze mama. Emilia była wesoła i chętna do nauki. Pewnego dnia Emilkę przyprowadził jej starszy brat, a ona była smutna i milcząca, zupełnie straciła ochotę do pracy. Okazało się, że jej mamusia poważnie zachorowała i jest w szpitalu. Koleżanki Emilki nie wiedziały, jak się zachować.

**(krzywdy cierpliwie znosić)**

Bartek był najniższy w klasie. Z tego powodu koledzy często wyśmiewali go, kpili sobie z niego i robili złośliwe żarty. Bartkowi było bardzo przykro i czasem nawet płakał. Kiedyś odważył się i poprosił kolegów, by przestali mu dokuczać, bo robią mu tym wielką krzywdę. Ale to nie pomogło. Bartek zastanawiał się, co ma dalej z tym robić.

**(urazy chętnie darować)**

Mateusz dostał na imieniny zestaw klocków lego. Był z nich dumny – szczególnie, że udało mu się zbudować wspaniały helikopter. Niedługo po tym zaprosił do siebie Wacka, by pochwalić się swoim dziełem. Wacek, wchodząc do pokoju Mateusza, przez nieuwagę zniszczył klockowy helikopter. Mateusz bardzo się rozgniewał, ale Wacek przeprosił kolegę i zaproponował, że pomoże mu odbudować zniszczony helikopter.

**(modlić się za żywych i umarłych)**

Pani Alicja była już starszą kobietą. Pewnego dnia zachorowała i nie mogła już pomagać w opiece nad wnukami, nie dawała rady gotować obiadu dla całej rodziny, a nawet nie miała siły zanosić kwiatów na grób rodziców i męża. Bardzo się martwiła, że w żaden sposób nie może już pomóc swoim bliskim.

Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia uczynki miłosierne co do duszy:

- grzesznych upominać,
- nieumiejętnych pouczać,
- wątpiącym dobrze radzić,
- strapionych pocieszać,
- krzywdy cierpliwie znosić,
- urazy chętnie darować,
- modlić się za żywych i umarłych (zob. KKK 2447).

Czyniąc to, naśladujemy miłosierdzie Boga.

Bóg okazuje nam miłosierdzie. Nosząc w sobie obraz i podobieństwo Boga, powinniśmy być miłosierni dla siebie nawzajem, tak jak On jest miłosierny. To miłosierdzie mamy okazywać, troszcząc się o nasze dusze. Obejrzyjcie teraz prezentację, która jeszcze raz pozwoli wam zobaczyć, jak można czynić miłosierdzie bliźnim.

Wykonaj ćwiczenie s. 49